Jeśli sam w walce zbrojnej udziału nie bierzesz
To pomagaj w tem innym. Każdy jest żołnierzem!

BIULETYN informacyjny

Rok VI — Warszawa, 29 czerwca 1944 r. — Nr. 26 - 233

K. S. Z. w Kr.
22.VI.1944 r.

ROZKAZ Nr. 175.

Czynniki polityczne NSZ ogłosiły wykrętne, tendencyjne a napastliwe w stosunku do mnie i Armii Krajowej oświetlenie okoliczności, wśród których nastąpiło podporządkowanie NSZ. Nie będę polemizował ani pertraktował z tymi czynnikami.

Równocześnie ogłoszono wydany przez samozwańczy sąd niby „w imieniu Rzeczpospolitej" wyrok śmierci na wyznaczonego przeze mnie p.o. komendanta NSZ. Wyrok ten bezprawnie zatwierdziła t.zw. „Rada Polityczna przy Dowództwie NSZ". Stanowi to dowód, że zaślepieni politycznie przywódcy NSZ zatracili poczucie prawa i do polskiego życia wewnętrznego wprowadzają nieobliczalne w skutkach warcholstwo. W stosunku do osób, które dopuściły się bezprawia, będą musiały być wyciągnięte konsekwencje prawne.

Zołnierzy NSZ nadal zdecydowany jestem przyjmować do Armii Krajowej i polecam wcielać zgłaszających się.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju
(—) Bór.

RATUJMY POLSKĄ DUSZĘ! Od pewnego czasu zdarzają się na terenie Kraju wypadki mordów politycznych, popełniane przez różnego rodzaju bojówki na przeciwnikach. Dziś prawie każde większe ugrupowanie polityczne poniosło już tego rodzaju straty. Zdarzyły się także wypadki zgładzenia ludzi z Armii Krajowej. Haniebny i potworny obyczaj mordowania przeciwników politycznych — obcy całej polskiej tradycji historycznej, obcy naszej duszy narodowej— zaczyna szerzyć się i ustalać jako pewnego rodzaju system.

Równocześnie z tym dochodzą nas w ciągu ostatnich miesięcy głosy o kilku bratobójczych walkach, stoczonych między oddziałami bojowymi przynależnymi do różnych obozów politycznych. W trakcie tych walk miały miejsce niebywałe jak na stosunki polskie okrucieństwa i bestjalstwa.

Te wiadomości — wiadomości o mordach politycznych i bestialstwach bratobójczych walk — wstrząsają głęboko polskim sumieniem. Nie wolno upraszczać sprawy tłumaczeniem, że owe straszliwe czyny przejawiają się niemal wyłącznie wśród bojówek stojących poza Armią Krajową, a najczęściej nawet Armii Krajowej wrogich. Nie wolno upraszczać zagadnienia, że to nie „my", że to — „oni". Rzeczywistością, której trzeba spojrzeć w oczy, jest fakt, iż te zbrodnie popełniają P o l a c y, że te dzikie zwyczaje są coraz częstsze i zyskują potworne pochwały w coraz szerszych kołach.

Zródło zwyrodnienia politycznego — tak obcego całej naszej głęboko chrześcijańskiej kulturze i demokratycznym obyczajom — tkwi rzecz jasna w zatrutej atmosferze moralnej, którą wytwarzają wokół siebie praktyki „likwidowania" przeciwników przez ustroje totalne germańskich i sowieckich „mistrzów". Zarówno przed wojną obecną jak i w czasie tych pięciu strasznych lat — byliśmy świadkami takich potworności, zwierzę germańskie roztoczyło wokół nas tyle oparów krwi i kaźni — że wreszcie moralne jady musiały zatruć wszystko to, co w społeczeństwie polskim jest słabe moralnie i podatne na totalistyczny urok.

To co się dzieje jest bardzo groźne dla duszy zbiorowej naszego narodu. Czas najwyższy uderzyć na alarm! Pod sztandarami oporu przeciw bratobójstwom i bestialstwom skupić się winni ludzie wszystkich grup społecznych i politycznych od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, cała zdrowa polska opinia publiczna, wszyscy ci dla których c z ł o w i e k p o l s k i, jego moralność i honor — jest czymś cennym i drogim. Chrońmy swoje otoczenie przed zatruciem moralnym. Niech nikt, w żadnych okolicznościach i nigdy nie znajdzie słów pobłażania i usprawiedliwienia dla żadnego mordu politycznego, dla żadnego bestialstwa popełnionego przez polskie ręce.

Albowiem g ł ó w n ą przyczyną kainowych zbrodni jest szaleńcza lekkomyślność moralna otoczenia, gotowa „rozgrzeszyć" i „zrozumieć" „pobudki ideowe" morderców politycznych. Grupy, dla których każdy środek uświęca ich polityczny cel — s ą s e r c e m z b r o d n i, są i n s p i r a t o r a m i morderstw politycznych.

Musimy wszyscy razem, c a ł e polskie społeczeństwo, wytworzyć atmosferę walki z jadami germańskiej okupacji. Musimy jednomyślnym potępieniem wydzielić poza nawias społeczeństwa te zatrute dusze, które hitlerowskie „zwyczaje" odważają się wprowadzać do polskiego życia politycznego.

DZIAŁANIA WOJENNE

S z e r b u r g. Działające na półwyspie szerburskim wojska amerykańskie pod dowództwem gen. Bradley'a, przecięły półwysep, zamykając w jego północnej części, jak w worku, ok. 30 tys. doborowych żołnierzy niemieckich i odcinając całkowicie Szerburg, największy port wojenny Francji. Pas przecinający półwysep, początkowo wąski, nieprzekraczający 6 km, szybko wypełnił się świetnie wyposażonymi wojskami. Niemcy nie byli nawet w stanie podjąć prób rozerwania tego pasa. Dziś operacja ta doprowadziła do zajęcia całego półwyspu. Siły niemieckie stłoczone w trzech oddzielnych punktach na skraju północnego wy-

brzeża, wyglądają swego końca. Walki toczą się już w mieście Szerburgu. Gdy czytelnicy odbiorą ten numer—będą już one zakończone.

Trzeba sobie zdać sprawę z rozmiarów tego wielkiego wydarzenia. Zajęcie półwyspu wraz z wspaniale urządzonym, olbrzymim portem (nawet, gdyby ten był w ostatniej chwili przez Niemców uszkodzony), umożliwi Aliantom w pełni szybkie i bezpieczne zgrupowanie na lądzie francuskim potężnej armii. Jednocześnie przystąpili już Alianci do pogłębiania swego przyczółka w kierunku południowym. Gdy i to zadanie będzie wykonane — armia aliancka, po odpowiednim przygotowaniu, będzie mogła rozpocząć oswabadzanie Francji. A jeszcze trzy tygodnie temu Niemcy zapewniali o niewzruszalnej potędze swego Wału Atlantyckiego.

„Nowa broń". Niemcy ostatecznie wykazali swą słabość: rozreklamowana od dawna „nowa broń", z którą naiwni liczyli się poważnie — została już zastosowana. Są to latające torpedy, wypuszczane z wyrzutni na wybrzeżu, które po znalezieniu się nad południową Anglią spadają wybuchając. Siła wybuchu równa się sile bomby jednotonnowej. Niemcy nową bronią nie mogą celować w żaden obiekt! Wysyłają oni swoje pociski nad ten lub tamten okręg, wyrządzając tam oczywiście Anglikom pewne szkody w ludziach i materialne (mniejsze zresztą, niż te, które wyrządzali Anglii swymi bombardowaniami jeszcze w lutym 1944 r.) — ale trafienie obiektu wojskowego może być tylko dziełem przypadku.

Czyż więc niemieckie dowództwo jest tak naiwne, że spodziewa się tą bronią odwrócić los wojny, lub choćby osłabić angielską postawę moralną? Trudno to przypuścić. Osławiona „nowa broń" zastosowana jest nie dla korzyści wojennych, lecz dla podniesienia na duchu własnego społeczeństwa. Ale zastrzykami narkotyków można chorego podtrzymać tylko na krótko.

Siedmiomilowe skoki. We Włoszech, zachodnie skrzydło wojsk alianckich, nie dając Niemcom ani chwili wytchnienia, spycha ich coraz bardziej na północ. Zajęta została Perugia, ważny węzeł kolejowy, oddalony w linii powietrznej od Cassino o z górą 200 km.! Nad Adriatykiem Alianci zbliżają się do ważnego portu Ankony, zaś na zachodzie do Livorno. Na odcinku adriatyckim wszedł znowu do walk II Korpus polski.

Rzeczoznawcy angielscy przypuszczają, że Niemcy będą próbowali zatrzymać się na linii Piza-Rimini, gdzie idące z północo-zachodu na południo-wschód Apeniny ułatwiają im obronę.

Wojska francuskie zdobyły wyspę Elbę. Gubernatorem wyspy został Francuz.

Podczas obecnych swych ofenzyw we Włoszech i w Normandii Alianci wzięli już razem około 50 tysięcy jeńców!

Fiński system obronny — złamany. Po dziesięciodniowym łamaniu umocnień przesmyka Karelskiego udało się wojskom sowieckim przekroczyć je. Wyborg, główne miasto Karelii, został 20.VI zajęty. Bolszewicy posuwają się teraz w dwóch kierunkach: na

zachód na stolicę Finlandii Helsinki — licząc, że to przyśpieszy kapitulację, oraz na północ, dla okrążenia reszty frontu fińskiego. Jednocześnie rozpoczęli atak na froncie między jeziorami Ładoga i Onega, gdzie sformowali rzekę Swir. W walkach sowiecko-fińskich Niemcy nie biorą udziału, pozostawiając wiernego sojusznika swemu losowi. Gen. Dietl usadowił się w północnocnej Filandii, zdecydowany nawet w wypadku fińskiej kapitulacji bronić Sowietom dostępu do Norwegii i Szwecji.

Sowiecka ofenzywa na środkowym froncie rozpoczęła się 23.VI. W rejonie Witebska zostało otoczonych kilka niemieckich dywizji. Walki toczą się na ulicach Witebska (26.VI).

Walka z naftą. Lotnictwo alianckie rozpoczęło systematyczne niszczenie źródeł naftowych, rafinerii i magazynów nafty, będących w rękach niemieckich. Akcja ta trwa już dwa tygodnie i wciąż przybiera na sile. Po 2-3 miesiącach tak gwałtownych jak obecnie walk na wszystkich frontach, Niemcy mogą się znaleźć na skutek braku nafty w położeniu katastrofalnym. Wzrosło też bombardowanie Rzeszy: kilkakrotnie uderzony był Berlin (raz przez 2.200 samolotów; największy nalot dzienny!), silny cios otrzymał też Hamburg.

ZAGRANICA

„Polska może liczyć na pomoc i prawdziwą przyjaźń Stanów Zjedn." oświadczył prem. Mikołajczyk w Waszyngtonie. Rozumiemy ważność tych słów.

Z Ameryki wygłosił Premier przemówienie do Kraju, w którym powiedział: „Dowody gorącej sympatii, spotykane w Ameryce na każdym kroku dla walczącego i cierpiącego narodu polskiego — są wzruszające. Z takimi samymi uczuciami spotkałem się u członków komisji spraw zagr. Kongresu i Senatu, gdzie przedstawiłem walki, pracę i cierpienia narodu polskiego, a w szczególności Polski Podziemnej. Prez. Roosevelt przekazuje wam, Polacy, słowa otuchy sympatii, miłości i stałej pamięci. Naszą odpowiedzią jest spełnienie obowiązku, walka i poświęcenienie aż do zwycięskiego końca. Wierzę, że tym wyrazom będą w końcowym etapie tej wojny towarzyszyć w pełni realizowane zasady Karty Atlantyckiej i 4 wolności, zapewniające ludzkości poszanowanie praw, sprawiedliwość i wolność tak jednostki jak i państwa".

Przed odlotem z Waszyngtonu Premier otrzymał list od prez. Rooseveltu, w którym ten pisze: „Spotkanie z Panem umożliwiło mi przeprowadzenie najbardziej otwartej, szczerej i przyjacielskiej wymiany poglądów na szereg zagadnień wzajemnie nas interesujących. Naród amerykański podziwia odwagę i dzielność narodu polskiego. Nieugięta wola odzyskania niepodległości oraz niezłomny duch polskich bojowników są najlepsza rękojmą tego, że Polska odzyska słuszne i należne jej miejsce wśród wolnych narodów świata".

Na pytanie dziennikarzy po powrocie do Anglii odpowiedział Premier, że stosunki polsko-sowieckie były przedmiotem rozmów, jednakże szczegółów nie może obecnie ujawnić. Stwierdził tylko,

że w sprawie granic Stany Zjednoczone stoją na stanowisku, iż rozwiązanie tych zagadnień powinno być odłożone na po wojnie. Jest to jak wiadomo również i polski punkt widzenia. Premier zaznaczył, że polepszenie stosunków polsko-rosyjskich jest zależne nie tylko od woli jednego państwa, ale obu państw. „Dzisiaj, gdy zbliżamy się do nowego rozwoju wydarzeń na froncie wschodnim — dla Rosjan jest rzeczą korzystną ustalenie dobrych stosunków z Polską".

Wizycie prem. Mikołajczyka w Ameryce wiele miejsca poświęciła prasa anglosaska. „New York Times" artykuł swój kończy słowami: „Zarówno Rosja jak i Polska podpisały wraz ze Stanami Zjedn. Kartę Atlantycką, zobowiązując się do niedokonywania zmian terytorialnych wbrew woli ludności. Gdyby teraz Rosja zgodziła się na zgodne z Kartą załatwienie sporu z Polską — to zadałaby Niemcom tak skuteczny cios dyplomatyczny, jak skuteczne są ciosy militarne zadane im dotąd na trzech frontach Europy".

Prem. Mikołajczyk przyjął w Waszyngtonie prof. Langego, który niedawno był w Rosji. O spotkaniu tym Premier oświadczył: „Z tego, co prof. Lange mówił mi na temat wojsk polskich i ludności polskiej w Rosji nabrałem jeszcze raz pewności, że każdy żołnierz polski myśli przede wszystkim o tym, że walczy o niepodległość Polski i że Polacy, gdziekolwiek się znajdują, przejęci są głębokim patriotyzmem".

Zmiana na stanowisku następcy Prezydenta. Gen. Sosnkowski zrzekł się godności następcy Prezydenta Rzplitej, zatrzymując stanowisko Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych. Godność następcy Prezydenta przekazano jednemu z wybitnych przedstawicieli polskiego życia politycznego, przebywającemu w Kraju.

Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Polaków. Ojciec Święty przyjął 20.VI gen. Andersa, ks. biskupa Gawlinę i amb. Rzplitej Papee, którym oświadczył: „Witamy z radością synów Polski, która jest droga naszemu sercu. Życzymy wam urzeczywistnienia waszych pragnień i szybkiego zmartwychwstania Polski. Błogosławimy wam, waszym wszystkim pragnieniom i szybkiemu zmartwychwstaniu tak bardzo drogiej nam Polski".

KRAJ

KOMUNIKAT NR. 13 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 21.VI.44.

W Małopolsce. 21 maja nasz oddział napadnięty w rejonie Lubaczowa przez silny oddział ukraiński współdziałający z Niemcami, stoczył zwycięską walkę z nieprzyjacielem, wypierając go z zajmowanych przez niego lasów i zadając mu w pościgu dotkliwe straty. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki około 30 zabitych.

W Lubelskim. Dn. 26.V w czasie akcji odbijania aresztowanych w m. Dragony oddział nasz stoczył krótką walkę, w której poległo 33 Niemców. W nocy na 28.V w rej. Trawniki został wysadzony pociąg wojskowy ze sprzętem oraz w rej. Tomaszowa kilka wagonów amunicji artyleryjskiej.

W Białostockim. Dnia 5.IV. w czasie obławy przeprowadzonej w lasach Wigierskich przez oddziały SS i żandarmerii, osaczone tam nasze oddziały po krótkiej, zażartej walce przebiły się przez otaczający je pierścień. Nieprzyjaciel stracił 18 poległych i 44 rannych. W ciągu maja oddziały nasze przeprowadziły 34 akcje bojowe na posterunki niemieckie oraz objekty wojskowe i kolejowe, w których nieprzyjaciel stracił ogółem około 30 zabitych i ponad 80 rannych, przyczem uszkodzono 14 parowozów i większą ilość wagonów, oraz zdobyto broń, amunicję i ekwipunek.

W Radomskim. Własny oddział w sile ok. 100 ludzi po udanej akcji na st. kol. Pionki został w dniu 9.IV. otoczony w lesie wsi Molent przez znacznie przeważające siły SS, żandarmerii, wehrmachtu i policji granatowej. Po czterogodzinnej ciężkiej walce z udziałem lotnictwa, podczas której nasz oddział kilkakrotnie przeciwuderzał, nieprzyjaciel o zmroku wycofał się z walki, tracąc 24 zabitych i ok. 30 rannych.

Na Śląsku. Oddziały nasze przeprowadziły szereg drobniejszych akcji, w których zdobyto broń i amunicję, zadając nieprzyjacielowi straty w zabitych i rannych.

Obwieszczenia. Wyrokiem Sądu Specjalnego okręgu krakowskiego Kierownictwa Walki Podziemnej — zostali skazani na karę śmierci oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych: 1. Walenty Pawlik, rolnik z Jaśkowic, pow. Wadowice — za denuncjowanie członków polskiego ruchu niepodległościowego 2. Walenty Dec vel Wajwuś, zam. w Tarnobrzegu — za wstąpienie w szeregi żandarmerii niemieckiej oraz szykanowanie ludności polskiej. 3. Wanda Mądralowa zam. w Krakowie oraz 4. Sławomir Mądral — oboje za działalność na rzecz Gestapo i spowodowanie wielu aresztowań wśród młodzieży Krakowa. Wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

Na podstawie rozkazu K-ta Sił Zbrojnych w Kraju w samoobronie grup i jednostek zostali straceni następujący konfidenci Gestapo:
1. — Leonard Stefan z żoną, zamieszkali w Będzinie, ul. Sielecka 41,
2. — Nikitienko Jerzy, zam. w Sosnowcu, ul. Moniuszki 14,
3. — Komendecki Władysław sołtys wsi Czechło pow. Olkusz,
4. — Czesak Henryk, Sosnowiec, Reinweg Blok 6. Wyroki wykono przez zastrzelenie.

Ogłoszenie. Lubelskie Kierownictwo Walki Podziemnej podaje, że grasująca na tym terenie „Tajna Egzekutywa Polityczna", twierdząca iż jest częścię składową Armii Krajowej — wymusza od obywateli polskich poważne kwoty pieniężne. Ludzi tych należy traktować jak najpodlejszy gatunek złodziei i oszustów.

Ponadto Komisja Sądząca Walki Podziemnej okr. lubelskiego prostuje, że na karę infamii został skazany Janiak Stefan l. 43 zam. w Lublinie, a nie Janicki Stefan jak mylnie ogłoszono.

Ostrzeżenie. Od kilku miesięcy gadzinowa radiostacja niemiecka „Wanda" nadaje 5 razy dziennie audycje w języku polskim

przeznaczone dla żołnierzy II korpusu polsk. we Włoszech. W ramach tych audycyj odczytywane są listy z Kraju, wysyłane przez obywateli polskich do swych najbliższych, walczących na froncie włoskim. W listach tych, częściowo fałszowanych wychwala się stosunki panujące w okupowanej Polsce oraz rządy niem. okupanta. Wysyłanie tego rodzaju listów traktowane będzie jako czynna współpraca z propagandą niemiecką. Wysyłający pociągani będą do odpowiedzialności przez właściwe organa Polski Podziemnej.

Pomocnicza służba wojskowa Polaków w Gen. Gub. Najdonioślejszym faktem ostatnich tygodni, dotyczącym życia polskiega w tzw. Generalnej Gubernii — jest rozpoczęcie przez okupanta poboru mężczyzn do robót fortyfikacyjnych. Niemieckie władze wojskowe uzyskały wstrzymanie w zasadzie wysyłki z GG „rąk roboczych" do Rzeszy (prócz ochotników), obejmując tym sposobem monopol w dysponowaniu przydziałami pracy.

Narazie nie widać jednolitości postępowania wehrmachtu w tych sprawach. Na jednych terenach stosuje się zaciąg ochotniczy, na innych wyznacza się „kontyngenty" rąk roboczych na gminy, coraz częściej jednak zdarzają się także wypadki poboru szeregu roczników oraz umundurowania pobranych. W mieście Siedlcach naprzykład ogłoszono 31.V pobór roczników 1904-1928. W woj. Tarnopolskim zarządzono przegląd wszystkich mężczyzn roczników 1909-1925. W Stanisławowie pobranych mężczyzn koszaruje się i munduruje. W Warszawie narazie rzecz ogranicza się do rozsyłania wezwań imiennych przez kilka komisariatów policji granatowej na Pradze, przyczym wezwani zatrudnieni są przy budowie umocnień na granicach miasta.

Nie wolno mieć złudzeń. Społeczeństwo polskie stoi wobec zagadnienia wyjątkowej doniosłości. Mężczyźni nasi — skoszarowani i umundurowani — mogą zostać użyci przez wroga do wszelkich zadań wojskowych.

Jest rzeczą oczywistą: wszystkimi dostępnymi środkami należy, zarówno w czasie poboru jak i w wypadkach skoszarowania, czynić wszystko co jest w naszej mocy aby wrogowi pokrzyżować jego zamiary oraz utrudnić i obniżyć jego prace.

W Oświęcimu — monstrualny mord żydów. Od połowy maja odbywa się w Oświęcimiu „likwidacja" żydów węgierskich, przeprowadzana w niebywałych rozmiarach i tempie. Każdej doby nadchodzi około 10 pociągów po 40 — 50 wagonów każdy. Wyładowani ludzie koczują w pobliskim lesie, czekając obecnie około 2 dni na swą „kolejkę". Uśmiercanie odbywa się w komorach gazowych. Żydzi przeważnie do ostatniej chwili nie wiedzą i nie wierzą w oczekujący ich los.

Przywieziony dobytek układany jest w specjalny blok. Blok waliz poskładanych wynosił po pierwszych trzech tygodniach 300 m. długości, 20 m. szerokości i 5 m. wysokości. Obok piętrzą się olbrzymie stosy garderoby.

Przed wejściem do „kąpieli" żydzi oddają do „depozytu" posiadane pieniądze i kosztowności. Wszyscy są ostrzyżeni. Włosy maga-

zynuje się w specjalnych składach. Oddział „dentystów" wyrywa trupom złote i platynowe zęby. Inni „specjaliści" szukają złota i drogich kamieni w ciałach pomordowanych ludzi.

Do komór jednorazowo wchodzi około 1000 osób. Skontrolowane przez „dentystów" i innych specjalistów trupy są palone w czterech krematoriach elektrycznych oraz na stosach drzewa na wolnym powietrzu. Liczba zagazowanych przekroczyła już 150.000, a nasilenie transportów wciąż rośnie. Zatrudnieni przy tej akcji SS-mani składają się z wyjątkowo bestialskich i sadystycznych typów.

Niebywała na przestrzeni wielu stuleci zbrodnia wymordowywania całego narodu — wkroczyła znów w okres wielkiego nasilenia. I świat i Polska musi w bezsile przyglądać się tej grozie.

Krew polska bez tygodnia przerwy leje się w całym Kraju na skutek nieustannego terroru niemieckiego.

W Warszawie rozplakatowano 22 czerwca o zgładzeniu 75 „komunistów". W Kielcach rozplakatowano 26.V o rozstrzelaniu 30 mężczyzn. W Chęcinach w pierwszych dniach czerwca całą ludność spędzono na rynek, wybierając z pośród niej 60 „zakładników", których rozstrzelano 6.VI. W Jędrzejowie zgładzono 20 osób, w Radomsku — 10. W Bełżycach (pow. Lubelski) rozstrzelano publicznie 24 osoby. W Krakowie rozplakatowano 6.VI rozstrzelanie 40 osób. W Sanockim — rozstrzelano 10 osób, w Zakopanem — 20.

W Białostockim obwieszczono plakatami 26.V o olbrzymiej akcji represyjnych aresztowań, obejmującej 1500 osób.

25.V samoloty niemieckie spaliły wieś Tokary, gm. Turowin w Lubelskim. W rej. Białaczowa (pow. Starachowicki) samoloty niemieckie spaliły trzy wsie. Między 14 a 19 maja spalili Niemcy przy pomocy samolotów w powiecie włodawskim wsie Zachajki, Babiankę oraz Strześniki. Na szczęście znacznej części ludności udało się z popalonych wsi ujść z życiem.

Bojkotować akcję zieleniarską okupanta! W związku z nadejściem lata i zbliżającym się sezonem zbierania ziół — Kierownictwo Walki Podziemnej przypomina, że zbieranie i dostarczanie ziół Niemcom jest niedopuszczalne i będzie karane jako objaw wyłamania się z pod rozkazów KWP.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podz. Okr. Warszawskiego z dnia 27 lutego zostali skazani na karę nagany: 1. Czechowski Józef, zam. w Jasienicy gm. Tłuszcz. 2. Kobus Mieczysław, zam. w Ostrówku gm. Klembów, 3. Nadratowski Miecz. zam. w Klembowie, 4. Jasień Wład. zam. w Lipinach gm. Ręczaje, 5. Rusiecki Józef, zam. w Podstoliskach gm. Tłuszcz. 6. Grzelak Ant. zam. w Tłuszczu — wszyscy kierownicy szkół w pow. radzymińskim — za to, iż w wykonaniu zarządzeń niemieckich władz szkolnych wykazali specjalną gorliwość w zorganizowaniu zbiórki ziół i starzyzny dla okupanta w 1943 r. za co zostali przez niego wyróżnieni w specjalnym okólniku.

TZ
WW